

## W Saskim Ogrodzie

1.

Mniejsze, mniejsze, mniejsze  
staj się w niebie pamięnie.

Znu one obłoki układają się  
na chmurach z masy perłowej  
i odpoczywają.

Cicho, cicho  
rozmawiaj gumowe kółka  
z asfaltem ulicy przy wejściu do Ogrodu.

Wielkie miasto ogarnie  
błękitne cienie.

Wysoki, gorący dzień  
chyli się, chyli się, chyli się  
a zapadnie

Teraz swobodniej poruszają się drzewa  
i strząsają na ziemi z gwałtownością  
ostatnie błękitne.

No i leży teraz wieczór  
w chłodnej sadzawce  
między dwoma kolumnami.

A kolumny patrz  
i patrz i patrz  
biało po ciemnym  
biało po ciemnym.

Siedź tak e  
jak starzec idący  
brzegiem wody  
szepce do siebie:  
Jak dobrze... jak dobrze  
Pochwalony niech będzie Stwórca!  
Ach...

2.

Z werandy przy Teatrze Letnim  
wybiega  
zdrowo  
w ciemną aleję

miech.

W niewidzialnej marmurowej ciszy  
stoj rz dem pos gi,  
d wigaj noc na ramionach,  
a noc si cieszy ó  
gwiazdy... gwiazdy... gwiazdy...

Tu obok  
ro nie duma drzew...

Na 6wce w k tku  
siedzi ch6piec samotny  
rozmy la i piewa:

šCzy wystarczy jasnych  
gwiazd na niebie?  
Czy wystarczy mi6ch  
dziewcz t na ziemi?  
Dzi wieczorem nie przysz6 ó  
wi c jutro przyjdiesz ó  
a mo e masz ju drugiego ó  
ja innych nie mam...ö

Weranda si o ywia.  
W Teatrze Letnim  
zaczyna si teraz  
akt drugi.